

NATALIA TURSKA

PARANORMALIA

PRAWDZIWE HISTORIE
O NADPRZYRODZONYCH DOŚWIADCZENIACH



NATALIA TURSKA

PARANORMALIA

PRAWDZIWE HISTORIE
O NADPRZYRODZONYCH DOŚWIADCZENIACH



Redaktorka prowadząca: Agata Ługowska
Wydawczyni: Agnieszka Fiedorowicz
Redakcja: Ida Świerkocka
Korekta: Agata Ługowska
Projekt okładki: Ewa Popławska
Zdjęcie na okładce: © Olga / Stock.Adobe.com
Ilustracja na wyklejce: © Vector Tradition / Stock.Adobe.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2024 by Natalia Turska

Copyright © 2024, Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie elektroniczne
Białystok 2024
ISBN 978-83-8371-476-9

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl



SPIIS TREŚCI

Wstęp	15
Jak czytać tę książkę, żeby najeść się strachu?	21
1. Duch dziadka odwiedził mnie we śnie	23
2. Odziedziczyłam to po babci	27
3. Mieszkałam w nawiedzonym domu przy cmentarzu.	39
4. Zagubiłem się w czasie.	45
5. Pracuję w nawiedzonym szpitalu	53
6. Prześladowuje mnie poltergeist	63
7. Spotkałem czarnego psa widmo	75
8. Pies widmo prześladowuje pechowców	85
9. Wyczuwam śmierć bliskich	95
10. Przeczuję, kiedy nadchodzi koniec	109
11. Widzę Ludzi Cienie	117

12. Prześladowuje mnie przeklęte zdjęcie.	131
13. Wywoływałem duchy i bardzo tego żałuję.	149
14. Moje sny są prorocze	163
15. Kruk był zwiastunem śmierci.	175
16. Zmarły dał mi znak z zaświatów	187
17. Słyszę dziwne wołanie, chociaż nikogo nie widzę . .	201
Podziękowania	211
Bibliografia	213

2

ODZIEDZICZYŁAM TO PO BABCI

Zastanawiałeś się kiedyś, czy zmarli bliscy mogą mieć wpływ na nasze życie? Niektórym myśl ta może wydawać się tylko podnoszącą na duchu fantazją, ale nie brakuje też osób, dla których jest to codzienność wypełniona tajemniczymi zbiegami okoliczności...

Oto historia Wiktorii, która po śmierci swojej ukochanej babci doświadczyła serii niezwykłych i poruszających zjawisk:

Cześć. Mam na imię Wiktorii i na początku chcę powiedzieć, że oglądam cię regularnie od kilku lat. Uwielbiam twoje ciepło oraz aurę, którą przekazujesz nawet za pośrednictwem filmów.

W moim życiu wszystko nabrało rozpędu po śmierci mojej babci ze strony mamy. Po jej odejściu wokół nas zaczęło się dziać dość sporo rzeczy. Moja wówczas półtoraroczna bratanica – najmłodsza prawnuczka babci – pokazywała za okno (warto dodać, że rodzina mieszka na dziesiątym piętrze), mówiąc „baba brr brr” – co oznaczało, że babci jest zimno albo że babcia jedzie autem – bo tak samo określała obie te sytuacje. Nie było możliwości, żeby widziała ulicę, ponieważ siedziała na podłodze. Bratanica ma teraz cztery lata. Gdy jesteśmy w ukochanym domku letniskowym babci, oddalonym o trzydzieści kilometrów od najbliższego miasta, mała podlewa kwiaty i mówi (niezagadywana przez nikogo): „Babciu, zobacz, jak ładnie podlewam twoje kwiatki”.

Moja babcia zawsze opowiadała, że gdy umrze, najpierw przyjdzie do mnie. I tak właśnie się stało. Jako pierwsza miałam sny o niej (wtedy uznałam to za działanie wyobraźni). Sen był dość specyficzny: w sali z trumną, w której leżała babcia, siedziałam ja z mamą. Babcia wstała z trumny, kazała się nam uśmiechnąć i nas przytuliła. Sen był bardzo pocieszający.

Babcia zmarła parę lat temu w lutym, kiedy mrozy w nocy sięgały nawet minus dwudziestu stopni. Dwa dni po jej śmierci moja mama jechała do pracy. Miała zamrożoną szybę, nie mogła sobie z nią poradzić. Ponieważ

widziała niewiele, jechała bardzo powoli i spóźniła się prawie godzinę. Współpracownicy były jednak wyrozumiałe, powiedziały, że ma teraz ważniejsze sprawy na głowie, i kazały jej wracać do domu.

Na parkingu mama doznała szoku, ponieważ wszystkie auta były zamrożone, a tylko jej samochód był gotowy do jazdy – bez jakiegokolwiek zamrożonego elementu. Sytuacja wydarzyła się wcześniej rano, więc nie mogło to być spowodowane promieniami słońca. To było po prostu niemożliwe!

Wróćmy do mnie. Odwoziłam do domu koleżanki z pracy. Gdy ostatnia z nich wysiadła, przejechałam około dwóch metrów i usłyszałam, jak plastik zgniecionej butelki, która leżała w aucie od kilku tygodni, nagle się „prostuje”. W tym samym momencie poczułam podmuch we włosach. Bardzo się przestraszyłam, ale instynktownie powiedziałam: „Babciu, wiesz, że się boję, proszę, nie strasz mnie”. I już później każde moje zdarzenie związane z babcią było dość subtelne i miłe. Na przykład, w wigilię Bożego Narodzenia poczułam ciepło i wyczułam zapach perfum babci. Od razu poinformowałam o tym mamę, żeby się nie przestraszyła. W pierwszej chwili mnie wysmiała, ale szybko stwierdziła, że też to czuje, i obie popłakałyśmy się ze wzruszenia.

Zauważyłam też, że ptaki bardzo często siadają na grobie babci, a inne omijają.

Mam wrażenie, że po śmierci babci „coś”, co za życia miała ona, przeszło na mnie. Babcia zawsze jako pierwsza wiedziała, gdy ktoś z rodziny umarł. Powiedziała kiedyś: „Basia tędy przeszła przed chwilą”. Dziadek ją wysmiał, a niespełna pół godziny później zadzwonił telefon z wiadomością, że Basia nie żyje. Tego typu sytuacji było dużo więcej! Przykładowo: babcia słyszała, że ktoś chodzi dookoła domku letniskowego. W nocy my również wyraźnie słyszeliśmy kroki, ale nikt nie miał prawa się tam kręcić, ponieważ domek otaczają połacie lasu! Wtedy babcia krzyknęła: „Rychu, daj spać!”. Cisza. Kroki ustąpiły. Rychu był dawno zmarłym wujkiem, kuzynem babci.

Mój instynkt bardzo się wyostrzył. Czuję bardzo dużo rzeczy. Kiedyś zażartowałam w trakcie rozmowy z koleżanką z pracy, że dawno nie chorowała. Powiedziałam: „Uważaj, bo pójdziesz na L4”. Następnego dnia skrzyła nogę...

Gdy w rodzinie mojego narzeczonego miało pojawić się dziecko, od początku czułam, że coś będzie nie tak. Usilnie staram się odrzucić to przeczucie, bo bałam się, że mogę coś sprowadzić samymi swoimi niepotrzebnymi myślami. Po urodzeniu chłopiec musiał przyjmować lekarstwa przez siedem dni, ponieważ miał osłabione napięcie mięśniowe i kilka innych problemów.

Pewnego dnia niespodziewanie przyszła mi na myśl moja trzecia babcia (ze strony mojego ojczyma).

Zadzwoiłam do mamy, że chyba coś złego się wydarzyło u babci Kasi. Okazało się, że zmarł jej brat.

Innym razem mój biologiczny ojciec, którego widziałam zaledwie parę razy w życiu, zaczął się dość intensywnie pojawiać w moich myślach. Niebawem dostaliśmy telefon od jego rodziny z prośbą, byśmy sprawdzili, czy nie stało się nic złego, bo nie ma z nim kontaktu od tygodnia. Koniec końców, znaleziono go martwego w jego mieszkaniu.

Trzy dni później zmarła moja druga babcia (mama mojego taty), z którą również byłam blisko. Jakiś czas po jej pogrzebie miałam sen z nią w roli głównej. Byłam na jej pogrzebie i jako jedyna widziałam, jak wstaje z trumny. Kilka osób zauważyło jedynie przesuniętą koronkę na grobowcu. Babcia podeszła do kuzynki, głaszcząc ją po policzku, jednak kuzynka tego nie czuła. Potem babcia usiadła obok mnie, płacząc i mówiąc, że jest jej bardzo ciężko i że już nie daje rady. Pomyślałam, że chodzi o to, że chce już odejść. Ksiądz kończył wtedy mszę pogrzebową, więc ją przytuliłam, mówiąc: „Jeszcze chwila i będzie lepiej, jesteś bardzo dzielna. Jeszcze tylko chwilka”. Po przebudzeniu byłam bardzo wstrząśnięta tym cierpieniem babci. Dosłownie fizycznie je czułam. Zapaliłam świeczkę przy jej zdjęciu. Po kilku godzinach uświadomiłam sobie, że minął równy miesiąc od śmierci babci i tego dnia miała być msza popogrzebowa.

Nie mogłam przestać myśleć o tym, jak babcia podeszła do kuzynki i pogładziła ją po policzku. W końcu zrelacjonowałam kuzynce mój sen i to był strzał w dziesiątkę. Okazało się, że ona strasznie się obwinięła o to, że nie mogła nic zrobić w momencie śmierci babci. Jedyne uchyliła okno. Natychmiast powiedziałam jej, że nie „tylko”, ale zrobiła „aż tyle”. Inni reanimowali babcię, a ona dała jej świeże powietrze na ostatnie wdechy i nie przeszkadzała jej w odejściu.

To tylko część moich historii. Czy mogłam odziedziczyć takie umiejętności po pierwszej babci? Nasiliły się niedługo po jej śmierci i zastanawiam się, czy może to mieć związek. Myślę również, że moja mama kiedyś odczuwała coś podobnego, ale to odrzuciła i w jakiś sposób wyparła. Kiedyś była inna. Dzieci w szkole śmiały się ze mnie, że jest wiedźmą, bo chodzi zawsze ubrana na czarno (tak, wiem, że to żalosne). Pamiętam, że mama miała talię tarota i uczyła się go stawiać. Nagle jednak to wszystko porzuciła, zaczęła ubierać się bardziej kolorowo i chodzić do kościoła. Myślę, że mogła zobaczyć lub doświadczyć czegoś, co tak ją przestraszyło, że postanowiła to odrzucić. Nie chcę jednak o nic pytać, aby nie przywoływać złych wspomnień.

CZY DZIECI MOGĄ WIDZIEĆ DUCHY?

Widzenie duchów przez najmłodszych – w tym wypadku bratanicę Wiktorii – to fenomen, który od lat intryguje badaczy zjawisk paranormalnych. Dzieci zaczynają dopiero uczyć się wszystkich społecznych zachowań, nie postrzegają też potencjalnie niebezpiecznych sytuacji w taki sposób, w jaki widzą je dorośli. Nie ma w nich żadnych „blokad” mogących hamować ich zdolności postrzegania pozazmysłowego. Te wszystkie czynniki sprawiają, że są bardziej wrażliwe na subtelne energie albo obecność duchów...

Być może w twojej głowie zrodziło się teraz pytanie: czy w takim razie, kiedy byłem dzieckiem, też mogłem widzieć duchy? Istnieje duże prawdopodobieństwo, że tak właśnie było. Ale z wiekiem straciłeś te umiejętności.

Niestety, w większości kultur dominuje sceptycyzm wobec takich zdolności. Dzieci, które mają odwagę mówić o swoich doświadczeniach z duchami, często spotykają się z niezrozumieniem, wykpiwaniem, a nawet przerażeniem. Każdemu rodzicowi czy opiekunowi dziecka zależy na jego dobru i bezpieczeństwie. Dlatego z troski, ale też z powodu lęku, dzieciom widzącym duchy wmawia się, że ich doświadczenia są jedynie wytworem wyobraźni, lub od razu zabiera się je do specjalisty. W wielu przypadkach skutkuje to pojawieniem

się u dziecka mechanizmu wyparcia i zaprzeczenia, co z kolei prowadzi do zamknięcia umysłu na doświadczenia pozazmysłowe.

JAK REAGOWAĆ, KIEDY DZIECKO Z TWOJEGO OTOCZENIA PODZIELIŁO SIĘ Z TOBĄ INFORMACJĄ, ŻE WIDZI DUCHY?

A może, Drogi Czytelniku, sam jesteś rodzicem, którego dziecko właśnie podzieliło się taką rewelacją?

Reakcja rodziców na tego typu informacje powinna być dobrze przemyślana, pozbawiona strachu i pełna empatii. Nie powinno się oskarżać dziecka o kłamstwo, gdyż może stracić zaufanie nie tylko do nas, lecz także do własnych zmysłów. Bez względu na to, co się dzieje, dziecko widzące duchy w otoczeniu kochających dorosłych powinno się czuć absolutnie bezpieczne. Dopóki nie dzieje się nic niepokojącego, dziecko nie skarży się na koszmary i prawidłowo rozwija, takie sytuacje najrozsądniej jest po prostu ignorować. Lepiej nie rozpoczynać rozmów na temat widzenia duchów ani nie wypytywać o szczegóły. Ważne, by dziecko czuło, że jesteśmy dla niego wsparciem i że kochamy je bezwarunkowo.

Być może te umiejętności z wiekiem ulegną wyciszeniu, a być może dziecko wyrośnie na pełnego pozazmysłowej empatii, wyjątkowego człowieka. Zupełnie tak,

jak Wiktoria i jej bliscy, którzy są wrażliwi na zjawiska paranormalne.

CZY ZDOLNOŚCI PARAPSYCHOLOGICZNE MOŻNA DZIEDZICZYĆ?

Kolejnym intrygującym wątkiem w opowieści Wiktorii jest dziedziczenie przez nią pewnych niezwykłych zdolności, które wykazywała jej babcia. Czy to możliwe? Pewnie słyszałeś o wyjątkowych rodzinach, których członkowie z pokolenia na pokolenie przekazują sobie niezwykłą wiedzę i pozazmysłową wrażliwość. A może sam do takiej należysz?

W parapsychologii istnieje wiele relacji świadków oraz teorii sugerujących, że pewne zdolności mogą być uwarunkowane genetycznie. Skoro z pokolenia na pokolenie przekazywane są talenty artystyczne czy predyspozycje do nauki konkretnych przedmiotów, wniosek, że zdolności paranormalne również mogą być dziedziczone genetycznie, wydaje się całkowicie uzasadniony.

Ale nie tylko genetyczne predyspozycje warunkują posiadanie niezwykłych zdolności. Wpływ na to ma również sposób, w jaki zostaliśmy wychowywani. To, jak nasi rodzice czy opiekunowie mówią o śmierci, życiu pozagrobowym czy zjawiskach paranormalnych, kształtuje nasze postrzeganie świata. Podejście naszych

bliskich – otwartość na pewne tematy lub usilne ich ignorowanie – wpływa na nasz stosunek do różnych zjawisk, także nadprzyrodzonych.

CZY ZDOLNOŚCI PARANORMALNE MOŻNA WYTRENOWAĆ?

Kiedy byłam dzieckiem, moi opiekunowie zapisali mnie na karate. Pod koniec pierwszej lekcji, gdy bliska osoba odbierała mnie z treningu, podszedł do niej trener i powiedział: „Nie wszystkie lody pasują do tej samej lodówki”. Tą dziwną metaforą chciał delikatnie przekazać mojej opiekunce, że karate to chyba nie jest sport dla mnie. Być może miał rację, bo po jednych zajęciach byłam już mocno zniechęcona. Czy podobnie sprawa ma się ze zdolnościami pozazmysłowymi? Zdania na ten temat są mocno podzielone. Niektórzy uważają, że to „coś” albo się w sobie ma, albo nie. Jednak są i tacy, którzy głęboko wierzą w to, że trening czyni mistrza i że odpowiednimi, regularnymi ćwiczeniami można wypracować w sobie wrażliwość na niewyjaśnione. Istnieje wiele warsztatów i kursów treningu umiejętności jasnoczucia (w Polsce część z nich prowadzi jasnovidz Krzysztof Jackowski).

Osobiście jestem przekonana, że jako istoty zamieszkujące Ziemię wpływamy swoją energią na inne żywe

organizmy i odwrotnie – nie jesteśmy obojętni na energię wokół. W związku z tym, że z resztą żyjących istot łączą nas energetyczne więzi, wszyscy mamy możliwość rozwijania zdolności parapsychicznych. Choć u niektórych te predyspozycje są ukryte głęboko, u innych tkwią bliżej powierzchni.

Dzięki ciężkiej pracy możemy osiągnąć wiele. Nawet jeśli masz talent, nie możesz spoczywać na laurach, ale powinieneś go ciągle rozwijać.

W kolejnych rozdziałach tej książki przedstawię kilka ćwiczeń, które pomogą ci eksplorować i rozwijać twoje wyjątkowe zdolności. Jeśli oczywiście tylko masz na to odwagę...



*Sięgnij po
więcej!*



 www.wydawnictwokobiece.pl

 [kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)

 [wydawnictwo.kobiece](https://www.instagram.com/wydawnictwo.kobiece)